CENA 10 GROSZY.

Rok 1. Piotrków, d. 2 Maja 1915 r. № 13.

WARUNKI PRENUMERATY:
Rocznie rb. 3, półrocz. rb. 1 kop. 50; za odnoszenie do domu kop. 15 kwartalnie.
REDAKCJA mieści się w Piotrkow. Stow. Rolniczym, przy ulicy Bykowskiej № 63.
◁ Numer pojedyńczy 5 kop. ▷

ŻYCIE

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz lub miejsce wiersza jednoszpaltowego na 1-ej stronie kop. 40; na 4-ej str. po kop. 20.
PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA
przyjmuje kantor drukarni M. Dobrzańskiego przy ul. Kaliskiej № 9. od godz. 8 rano do 6 po połud., prócz świąt i niedziel.

PIOTRKOWSKI ORGAN TYGODNIOWY, WYCHODZI W NIEDZIELE.

Pojedyńcze numery „ŻYCIA" można nabywać w drukarni M. Dobrzańskiego, w Biurze Piotrkow. Stowarz. Rolniczego, oraz w księgarni p. Iwanickiego.

REDAKCJA NIE ZWRACA OTRZYMANYCH RĘKOPISÓW.

REDAKTOR lub jego zastępca przyjmuje codziennie, prócz świąt i niedziel, od godziny 1 do 2 po południu.

Szanownemu Duchowieństwu oraz tym wszystkim, którzy przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi bratu, stryjowi i wujowi naszemu

ś. p. ks. Kalikstowi Stawirejowi

składa serdeczne «Bóg zapłać» pozostała

RODZINA.

Wśród smutnych naogół wspomnień z ostatnich 2-ch stuleci naszego narodowego bytu, jak jasna, niczem niezaćmiona gwiazda, błyszczy wspomnienie dnia 3-go Maja 1791 r.

Dla bytu politycznego naszego narodu dzień ten przyszedł zapóźno i dlatego nie miał na razie pozytywnego pod tym względem znaczenia,— dla bytu jednak narodowego, wspomnienie tego dnia miało i ma do dzisiejszego dnia znaczenie pierwszorzędne. Uczy nas ono tej wielkiej prawdy, iż leczenie chorego organizmu zaczynać należy nie od wyszukiwania i zwalczania zewnętrznych objawów choroby, ale od szukania wewnętrznych przyczyn tejże i od usuwania tych przyczyn.

W tym dniu wielkim zrozumieli przywódcy i przedstawiciele narodu, że upadek Rzeczypospolitej leży w tej organizacji życia politycznego i narodowego i postanowili to zło z gruntu naprawić. Z tych samych elementów, zamiast dawnego, strupieszałego politycznego organizmu, stworzono inny bardziej nadający się do życia. Gdyby przeobrażenie to nastąpiło w normalnych warunkach, organizm ten, oparty na racjonalnych zasadach życia, miałby czas utrwalić się i udoskonalić; powstał on jednak w chwilach silnego naporu z zewnątrz, przed którym nie mógł się ostać, nie mając silnej tarczy ochronnej. Dlatego to Konstytucja 3-go Maja nie przeszkodziła dalszym rozbiorom Polski, nie zdołała już zapobiedz jej politycznemu upadkowi. Niemniej przeto pozostawiła po sobie w narodzie, jako nigdy niezapomnianą pamiątkę, zasadę rozpoczynania wszelkiej naprawy z wewnątrz; organizowania się i gromadzenia swoich sił duchowych i materjalnych. Tej zasadzie zawdzięcza naród nasz możność przetrwania wyczerpujących nas walk, poświęconych egoizmowi Napoleona, tej zasadzie zawdzięczamy rozkwit życia ekonomiczno-narodowego za czasów Królestwa kongresowego, tej zasadzie wreszcie zawdzięczamy fakt, iż po każdej burzy, jaka nas spotyka, dźwigamy się z nowymi siłami do nowego życia wewnętrznego. Za postawienie tej zasady zależy się przedewszystkiem cześć i chwała twórcom Konstytucji 3 Maja, a fakt iż naród nasz potrafił bez żadnych wstrząśnień, za wyjątkiem nielicznego grona wyrzutków, przyjąć nowe formy bytu, powinien być nam otuchą, iż leży w nim niespożyta moc i siła, której żadne potęgi zmódz nie potrafią.

W ROCZNICĘ.

Samym o sobie radzić,—to, co jest marzeniem dzisiaj, było prawie marzeniem przed 124 laty, marzeniem zmienionem w program pomnikowej ustawy Trzeciego Maja. Jej znamię najistotniejsze stanowi nic innego, jak to, że naród którego dwa pokolenia przeżyły, widząc nawę państwową w zależności od obcych, spostrzegł korzystną chwilę powaśnienia wrogów i zapragnął być sobą, być samemu własnej łodzi sternikiem. Z tego źródła płynie cała zamierzona reforma nasza własna; to nie projekty Augusta II, to nie pomysły, znajdujące oparcie w interesach tego lub innego mocarstwa, to nasze własne zamierzenie, którego jasny wykład odnajdujemy we wstępnych zdaniach „Ustawy rządowej": «Uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł, długiem doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje, i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą, egzystencję osobistą, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzony, chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód, które w nas namiętności sprowadzać mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia ojczyzny naszej i jej granic, z największą stałością ducha niniejszą konstytucję uchwalamy».

W te słowa zatem mówili i tą myślą byli przeniknięci twórcy konstytucji, których jedynym chyba błędem była nie śmiałość zamierzeń, ale brak akcji później. Ale jeżeli gdzie zasiada trybunał sumień narodów, to sędziowie tego trybunału rumienić się muszą lub będą—za obojętność i chłód, jaki wiał w oświeconym wieku ze wszystkich stron w chwili, kiedy padał gmach polskiego państwa.

Konstytucja 3 Maja — to pomnik prawodawczej mądrości narodu. Jeżeli zważymy, że przychodziła ona do skutku w czasach „oświeconej" rewolucji i „oświeconego" absolutyzmu, to, nie znając historji polskiej, dziwić by się należało tej cudownej mierze instynktu prawodawczego, jaka w niej tkwi. Prawodawca na każdym kroku nawiązuje do przeszłości, do istniejących pojęć i wyobrażeń religijnych, moralnych, społecznych. Znać, że pisana pewną ręką narodu, który od lat wówczas czterechset sam sobie pisał ustawy. Ostrożny instynkt prawodawczy przestrzegł przed radykalnem nowatorstwem społecznem w zakresie kwestji włościańskiej, w którym to kierunku uczyniono na owe czasy dość dużo, zaś na nasze czasy oczywiście za mało. Zdając sobie jednak sprawę z niedość rozległych narazie reform, w tej dziedzinie, należy podnieść, iż całokształt projektu z biegiem czasu nasunąłby konieczność gruntownej rewizji kwestji włościańskiej.

Wystarczy rzut oka na prawo o miastach, żeby się przekonać, iż dalszy ich rozrost prowadził siłą rzeczy do zwolnienia włościan z zależności od panów. To samo zaś prawo o miastach poucza nas najdokładniej o tem, że ideą przewodnią polityki społecznej szlachty w stosunku do warstw nieszlacheckich była myśl rozszerzenia kadrów stanu szlacheckiego, który miał kiedyś w przyszłości objąć cały naród. Każdy plenipotent miejski na sejm miał być po dwuletniej kadencji nobilitowany. Nabywca wsi, opłacający 200 zł. p. podatku, każdy mieszczanin dosługujący się stopnia kapitana w wojsku, a nadto 50 mieszczan na każdorazowym sejmie mieli być nobilitowani, jakoteż i ci, którzy w służbie czy politycznej, czy rządowej dosługiwali się stopnia regenta kancelarji. Była to zasada niezwykle zdrowa i sięgała do samego wnętrza tradycji historycznej szlacheckiej. Szlachectwo wyszło z wysługi publicznej i na przyszłość służba publiczna miała stanowić otwartą drogę do szlachectwa.

Ważniejszą od strony prawno-społecznej konstytucji 3 Maja jest jej strona prawno-polityczna, polegająca na opisaniu organów prawodawczych i wykonawczych. I ta strona, tak samo jak społeczna nie idzie ślepo za obcymi wzorami, lecz dąży szlakiem tradycji polskiej, o ile ta dała się nawiązać. Same tytuły rozdziałów konstytucji uwidoczniają wyraźnie fundamentalne pojęcia, któremi kierowała się mądrość polityczna Jej Autorów.

Rozdział szósty traktuje o „Sejmie, czyli władzy prawodawczej", rozdział siódmy, najobszerniejszy, o „królu, czyli władzy wykonawczej". Władza prawodawcza jest zogniskowana w Sejmie, który odtąd nie ma być perjodyczny, jak poprzednio, lecz ma być instytucją stałą, mogącą być powołaną na wypadek każdorazowej potrzeby. Stanowienie praw t. zw. kardynalnych zostaje oddane w najwyższej instancji Izbie poselskiej, zostają zatem ograniczone dotychczasowe prawa senatu, w czem wolno się dopatrywać w pewnej mierze zdrowej reakcji przeciw wpływom możnowładztwa, którego siła oguiskowała się głównie w senacie. Król nie ma innego wpływu na prawodawstwo, jak tylko ten, że zwołuje Sejm, który jednak i po za nim może być przez marszałka zwołany, od niego idą projekty nowych praw; niema natomiast prawa sankcji. Wiekopomną zasługę tych przepisów o Sejmie stanowi zniesienie zasady liberum veto, o której to zasadzie nie można wprawdzie mówić, jako o jednej z naczelnych przyczyn upadku Polski, która jednak była jednem z głównych źródeł degeneracji Sejmu.

W tych zarysach pomyślana ustawa o Sejmie, jeżeli ją uzupełnimy postanowieniami o sejmikach, wykluczającemi plagę dawnych sejmików—szlachtę, nie posesjonatów, przedstawia się nam jako dążność do zapewnienia największego wpływu na państwo średniej szlachcie, stanowiącej prawdziwie średni stan ówczesnego polskiego społeczeństwa. Ale tylko na prawodawstwo.

Równolegle bowiem idzie ogromne wzmożenie władzy królewskiej, jej ciągłości przez uchwalenie zasady o sukcesji tronu w rodzinie, a więc ograniczenie zasady wolnej elekcji do wyboru założyciela królewskiego rodu, a nadto zogniskowanie w ręku króla władzy wykonawczej zarówno cywilnej jak wojskowej.

Doniosły ten ustęp o zaprowadzeniu ograniczonej do rodzin sukcesji, opiewa: „Tron Polski elekcyjnym przez familje mieć na zawsze chcemy i stanowiemy. Doznane klęski bezkrólewiów, perjodycznie rząd wywracających powinność ubezpieczenia losu każdego mieszkańca ziemi polskiej, i zamknięcia na zawsze drogi wpływom mocarstw zagranicznych, pamięć świetności i szczęścia ojczyzny naszej, za czasów familii ciągle panujących, potrzeba odwrócenia od ambicji tronów obcych i możnych Polaków, zwrócenia do jednomyślnego wolności narodowej pielęgnowania, wskazały roztropności naszej oddanie tronu Polskiego prawem następstwa". Punkt ten konstytucji dawał najpewniejszą na przyszłość rękojmię osiągnięcia tego, na czem w Polsce najbardziej zbywało: ciągłości polityki i tradycji polityki. Konstytucja 3 Maja, wzmacniając władzę królewską, daleka jednak była od myśli wyniesienia jej nad naród. Jest w niej wypowiedziana wyraźnie zasada nietykalności króla. „Osoba króla jest święta i bezpieczna od wszystkiego. Nic sam przez się nie czyniący, za nic w odpowiedzi narodowi być nie może", a dalej piękne i szlachetne zdanie: (król) „nie samowładcą, ale ojcem i głową narodu być powinien i tym go prawo i konstytucja niniejsza być uznaje i deklaruje".

Naród wogóle stoi ponad królem w pojęciu konstytucji. Dosadny tego wyraz znajdujemy w przepisach o „sile zbrojnej narodowej". „Naród jest winien sobie samemu obronę od napaści, dla przestrzegania całości swojej. Wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych. Wojsko nic innego nie jest, tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły narodu". Zasada ta znajduje wyraz w samym tytule królewskim, gdzie obok wyrażenia z Bożej łaski, znajduje się charakterystyczne z „woli narodu".

Nie sposób w tym szczupłym przeglądzie przechodzić szczegółowo wszystkich postanowień Ustawy, którą każdy Polak czytać powinien. Wrażeń, płynących z odczytywania tych kart konstytucyjnych, nie zastąpi żaden komentarz, żadna księga.

Nie znajdujemy w niej żadnego rozdziału, ani paragrafu o tem, co stanowiło jej wybitne znamię w zakresie stosunku Korony do Litwy. Konstytucja słusznie może być uważana za zamknięcie procesu Unji Polski z Litwą. Przy zgodnym współudziale posłów litewskich zapadł szereg postanowień o wspólnym naczelnym rządzie zarówno dla Korony jak Litwy. A jakkolwiek zostały wstrzymane dawne odrębności, to jednak nie mogło być już mowy o tym dualiźmie administracyjnym, który zaprowadziła Unia Lubelska.

Pod każdym zatem względem konstytucja przedstawia się nam jako reforma, zakreślona na szeroką skalę, przewidująca nawet reformy zasadnicze w przyszłości, w miarę narastania nowych potrzeb. Równocześnie przedstawia się nam ona jako dojrzałe dzieło myśli narodowej, nawiązującej do własnego gruntu i własnej historycznej przeszłości. Przez jej postanowienia przewija się nić zasad dojrzałych mężów stanu, rozumiejących, że z korzeniem zadawnionych urządzeń wyrywać nie wolno.

Konstytucja udowodniła historji czasów nowożytnych, że droga do odrodzenia państwa wieść może niekoniecznie przez absolutyzm, a nam samym dała świadectwo, żeśmy to państwo nowe oprzeć pragnęli na fundamentach mocnych i bezpiecznych, z myślą o pracy cywilizacyjnej, której Sejm czteroletni tyle zostawił pomników.

Czy dzieło to wielkie zostało zniweczone przez naszą lekkomyślność? Niewątpliwie, była nasza wina i wielka, żeśmy się do niego nie zabrali wcześniej. Ale za to nie odpowiada pokolenie Autorów Konstytucji, za to odpowiada pokolenie czasów saskich. Główna zaś odpowiedzialność spada na zaborców, którzy się rzucili nie na kraj będący w anarchii, ale na rekonwalescenta, przychodzącego szybko do zdrowia, który zbyt szybko dał objawy zdrowia, bo musiał, bo chciał się ratować, licząc na własne siły.

Deklaracja stanów, dołączona do konstytucji, była napisana z całą świadomością ludzi, spełniających wielkie dzieło. Była to pewność, że dzień konstytucji będzie święcony przez pokolenie współczesne, jako też przez potomków, jako dzień uroczysty; oznaczono, jak wiadomo dzień św. Stanisława, «na podziękowanie Bogu za zdarzoną chwilę pomyślną wydobycia Polski z pod przemocy obcej i nieładu domowego, za przywrócenie rządu, który najskuteczniej wolność naszą prawdziwą i całość Polski zabezpieczyć może, za postawienie tym sposobem ojczyzny naszej na stopniu, mogącym prawdziwą w oczach Europy zyskać jej konsyderację»...

Nie starczyło już jednak czasu na ratowanie za pomocą konstytucji bytu państwowego Polski. Na państwo, w którem nie było już miejsca na swawolę, uderzyła spółka Katarzyny z magnackimi rokoszanami, zawiązując konfederację Targowicką. Gdy ta niszczyła wewnętrzny rząd w Polsce, Prusy, łamiąc warunki przymierza z Polską, zamiast czynnej pomocy przeciw Rosji, o którą zwrócił się do nich król Stanisław August, zażądały, poza plecami nawet targowiczan, wynagrodzenia kosztem Polski strat poniesionych na zachodzie, w wojnie z Francją. Uzyskawszy na to zgodę Rosji i Austrji zawarły konwencję prusko-rosyjską o drugi rozbiór Polski dnia 23 stycznia 1793 roku.

Konstytucja 3 Maja stanowi zatem w rzeczywistości nie fundament odrodzenia państwowości polskiej, ale podwalinę odrodzenia narodu. Jest składnicą najdroższych wspomnień historycznych i od niej rozpoczyna się oczywista konsolidacja narodowa. Jako taka—żyje w sercach i umysłach naszych, jednocząc wszystkich, bez względu na stronnictwa, na wyznania, w jednem uczuciu wdzięczności dla naddziadów, obowiązku moralnego na przyszłość, tę lepszą przyszłość, w którą wierzyć i dla której współpracować jest najmilszą i najserdeczniejszą troską każdego Polaka.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

Dzień 3 maja w roku bieżącem w wyjątkowych przeżywamy warunkach. To też we wszystkich miastach Polski, których nastrój wyczuwamy, lub skąd doszły do nas wieści — nadają obchodowi taki charakter, jaki najlepiej jest dostosowany do stanu zbiorowej duszy narodu.

Rozgrywającym się na zewnątrz wypadkom winniśmy przeciwstawić większe wewnętrzne skupienie, a na ujawnianie naszych uczuć nazewnątrz i ich demonstrowanie niema dzisiaj miejsca.

Warszawa, Poznań i Kraków, miasteczka i wsie obchodzić będą uroczystość we wnętrzach murów świątyń, sal odczytowych i szkolnych, oraz we wnętrzach domostw rodzin polskich.

Takim zapatrywaniom dała wyraz uchwała reprezentantów naszego miasta, wchodzących w skład Komitetu Obywatelskiego, wzywając ludność do świętowania rocznicy przez udział w nabożeństwach i odczytach i do powstrzymania się od pochodów ulicznych.

Redakcja «Życia», solidaryzując się całkowicie z stanowiskiem zajętem przez Komitet miasta, w miarę sił stara się przyczynić do uświetnienia uroczystości, wydając w większej ilości egzemplarzy niniejszy numer «Życia», z uwydatnieniem wartości i znaczenia dla narodu dzieła twórców konstytucji.

W myśl tradycji świętowania rocznicy 3 maja czynem, i uznając na chwilę obecną za czyn najpilniejszy spieszenie z ratunkiem dla głodnych, otwieramy na łamach «Życia» listę ofiar pod tytułem «Dar 3 maja». Ofiary składane bezpośrednio lub pośrednio do Redakcji lub Administracji «Życia» będą ogłoszone w najbliższych numerach, a zebrana kwota przekazaną zostanie Komitetowi Obywatelskiemu dla Komisji Opiekuńczej.

Uroczyste nabożeństwa z powodu jutrzejszej rocznicy odbędą się we wszystkich kościołach o godzinie 9 rano, a w kościele Farnym o 10-tej.

Zarząd Kursów Wieczorowych komunikuje nam, że od ubiegłej środy do soboty włącznie widział się zmuszonym zawiesić wykłady z powodu przeszkód napotykanych w drodze na kursy przez słuchaczów tychże.

Wobec tego, program wykładów od 3 do 8 b. m., który poniżej podajemy, obejmuje przeważnie niewygłoszone poprzednio odczyty.

Poniedziałek 3 maja:
6—8 «O konstytucji 3 maja 1791 r.»
Wtorek 4 maja:
9—7 «Równowaga polityczna w XVII wieku i stosunki ze Szwecją.
7—8 «Prawo cywilne»
Środa 5 maja:
6—7 «Rozbiór dzieł Słowackiego»,
7—8 «Socjologia» cz. II.
Czwartek 6 maja:
6—7 «Rola państwa Pruskiego w życiu Polski do rozbiorów,
7—8 «Co można widzieć przez mikroskop» cz. I.
Piątek 7 maja:
6—7 «Konieczne warunki bytu ludzkiego»,
7—8 «Co można widzieć przez mikroskop» cz. II.
Sobota 8 maja:
6—7 «Rosja od XVII wieku do rozbiorów»,
7—8 «Irydjon Krasińskiego».

Na kursy dla małoletnich analfabetów, organizowane w lokalu szkółki początkowej miejskiej, obok podominikańskiego kościoła, zapisało się 200 dzieci! Świadczy to wymownie o braku dostatecznej liczby szkółek początkowych z jednej strony, z drugiej zaś o głodzie nauki w szerokich rzeszach naszej ludności.

Komisja uprawy ogrodowizn zawiadamia, iż posiada jeszcze place zdatne pod uprawę, jak również kartofle do sadzenia w cenie 7 koron 43 halerzy za korzec, dla biorących w dzierżawę place. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja w lokalu św. Zyty, codziennie od g.11—12 w południe.

Karygodna „skromność". Czytelnicy nasi uskarżają się iż wielu właścicieli, nawet większych sklepów, nie postarało się dotychczas o umieszczenie nad wejściem łatwo dostrzegalnych szyldów, lub chociaż najskromniejszych tablic z wypisanem *imieniem i nazwiskiem* właściciela. Ponieważ w niektórych dzielnicach, a szczególniej za kościołem Farnym, istnieje cała masa sklepów, z których jeden od drugiego wyglądem zewnętrznym niczem się nie odróżnia, przeto kupujący, po wyjściu ze sklepu, nie wiedzą gdzie nabyli towar i komu za niego mają «dziękować». W innych miastach firmy wydają tysiące, a nawet miljony na reklamę i starają się o stałą klijentelę,—u nas widać panują inne zwyczaje kupieckie. Mamy nadzieję, że nasze władze miejskie zmuszą zbyt „skromnych" kupców do nieukrywania swych nazwisk.

Dla łatwiejszego orjentowania się należałoby tablice z nazwami ulic poumieszczać przy krzyżowaniu się tychże, jeżeli nie na wszystkich rogach, to przynajmniej na przeciwległych. Obecnie umieszczone tablice są nieliczne i często nie na miejscach najbardziej potrzebnych. Prosimy kogo należy o zwrócenie uwagi na tę potrzebę i zaradzenie tejże.

Katastrofa lotnicza. W ubiegłą środę, o 9 rano spadł pod miastem, w stronie Belzatki dwupłatowiec niemiecki; upadek nastąpił z wysokości 100—150 metrów. Obaj lotnicy ponieśli śmierć: jeden na miejscu, a drugi wkrótce po przywiezieniu do szpitala.

3 Maja.

Wspomnienia z dni przeżytych.

Było to przed laty kilkunastu, w pierwszym roku pobytu mojego w uniwersytecie warszawskim.

W dniu 3 Maja rok rocznie narodowa młodzież uniwersytecka zbierała się w godzinie rannej łącznie z tłumem warszawian w kościele św. Krzyża.

Dzień był słoneczny, jak zwykle u nas w ową rocznicę.

Ubrani w odświętne mundury z niebieskimi kołnierzami, poznawaliśmy się w tłumie zdaleka; nikogo z blizkich kolegów nie brakło.

Uroczysta msza zakończona. Powoli tłumy opuszczają kościół i zbitą masą zstępują ze schodów. Przed świątynią gęsto rozstawieni policjanci, liczni komisarze i konni żandarmi brali wychodzących w opiekę.

Dziesiątki, nawet setki stróżów bezpieczeństwa śledziło nas wzrokiem swoim czujnym, groźnym, czasem— nienawistnym.

Spokój, jaki przed chwilą dało obcowanie z rozmodlonym tłumem, po opuszczeniu kościoła zastąpiło inne uczucie. Trudno je określić,—był tam i gniew i ból sprawiany jarzmem niewoli, było odczucie i zrozumienie ogromu przepaści, dzielącej rzeczywistość od upragnienia....

Pod szczelnie zapiętym mundurem serce żywiej kołatało, a falującej piersi w mundurze było za ciasno.

Gdzie spojrzeć—dookoła w oczach te same myśli, te same uczucia.

I niezadługo nawał poplątanych myśli i uczuć ustąpił miejsca jedynemu pragnieniu — pragnieniu ujawnienia protestu przeciw uciskowi, przeciw upakarzającej niewoli, przeciwko zakazom święcenia pamięci tych ludzi, którzy wiedli do odrodzenia narodu, do krzesania z własnego narodu sił twórczych i od niego tylko zależnych, przeciwko gnębieniu i poniewieraniu mowy naszej ojczystej, przeciw odsądzaniu nas od prawa stanowienia o sobie.

I bez namysłu, bez z góry planowanych demonstracji podążyłem z gronem kolegów właśnie w tę stronę, gdzie w dniu trzecim Maja nie wolno było chodzić—ku Łazienkom.

Pochodu nie było. Na chodnikach, w odległości kilku nawet kilkunastu kroków jedni od drugich, dwójkami albo po trzech, około setki studentów poszło w stronę Alei.

Warszawa prześliczna jest w Maju, a im bliżej Łazienek—tem milsza jest, tem świeższa. Z pąków drzew wyglądały już młodziutkie liście, skąpane świeżo w rosie. Zmoczone wodą ulice i chodniki więziły pył przy ziemi. Z pól od Wilanowa wiał lekki wiatr wiosenny i chłodził rozpalone twarze.

Szliśmy w milczeniu, mijając licznych warszawian, którzy życzliwem spojrzeniem witali nas i żegnali zarazem, wdzięczni za owe «coś», co się szykuje.... Minęliśmy dwa kordony policji rozstawione w poprzek drogi, kilkunastu zostało w tym przetaku; pozostali—ruszyliśmy dalej. Po wyjściu z placu św. Aleksandra na prawie pustych przed chwilą Alejach nagle wszczął się ruch; to konni żandarmi szykują ofenzywę. Między wylotem ulicy Pięknej i Aleją Róż dogania nas powóz policmajstra Lichaczewa. Z wstrzymanego pojazdu rozlega się komenda i wkrótce z dwu stron napierani przez konnych, zegnani z dość dużej odległości, znaleźliśmy się w zwartym pierścieniu. Do wnętrza przedostaje się policmajster i zapewnia, że z przykrością zmuszony jest nas aresztować za chęć organizowania demonstracji. Wówczas jeden z kolegów wśród ciszy, zakłóconej jedynie dźwiękiem gryzionych przez konie munsztuków, złożył następujące wyjaśnienie: «Dzień trzeciego Maja jest dla nas wielkiem świętem narodowem. Czcimy twórców konstytucji i przechowywujemy w pamięci testament przez nich nam pozostawiony. Powaga uroczystości nie pozwalała nam organizować ulicznych demonstracji. Przez sztuczne skupienie nas w takiej ilości, daliście nam możność ujawnienia dzisiaj wobec was naszych myśli i uczuć». I znów na krótko zapanowała cisza, a radośnie roztrzepotanym sercom młodych studentów akompanjował, zdawało się, głośniejszy świegot ptactwa. Nawet z twarzy otaczającej policji zginęły srogość i gniew i, niewiadomo, czy radość wiosny, czy też prostota, godność i powaga, bijąca ze słów naszego kolegi, nadała im zmieniony wyraz.

Jedynie pan policmajster zachował marmurowy i martwy wyraz oblicza i, po chwili milczenia, wydał rozkaz zaprowadzenia nas do blizkich koszar pułku litewskiego.

Ogrody miejskie: bernardyński i kolejowy zostały już troskliwie i starannie doprowadzone do porządku przez ogrodnika miejskiego. Estrada dla orkiestry, z polecenia Magistratu została rozebrana, bo górna część budynku groziła zawaleniem się, dzięki czemu dla dziatwy, która w tym roku liczniej pozostanie na lato w murach miasta, przybyło trochę miejsca do zabaw w miłem otoczeniu.

Obniżenie czynszu dzierżawnego za słupy do ogłoszeń. Dzierżawca kiosków miejskich, p. Adolf Pański zwrócił się do magistratu miasta o zniżenie mu opłaty rocznej do kasy miejskiej, wynoszącej rb. 701 kop. 50, jaką według kontraktu, zawartego na podstawie licytacji in plus, winien był uiszczać do dnia 18 października 1916 r. Pomimo że warunki kontraktu, na wypadek gdyby dzierżawca nie wywiązywał się z przyjętych na siebie zobowiązań, przewidywały tylko objęcie kiosków, jako własności miasta, we własną tegoż gospodarkę, zarząd magistratu uznał za możliwe obniżyć opłatę dzierżawną o 50%, czyli zniżył ją z 701 rb. 50 kop. do 300 rb. 75 kop. rocznie.

Wywóz beczkami drewnianemi nieczystości odbywa się w ciągu dnia, pod ciepłemi promieniami słońca i przy ruchu przechodniów. Brak uszczelnienia i ciepło szerzy taką woń od tych beczek, że płuca «więdną» bez przesady. Czas krążenia takich beczek był ongi ograniczony ściśle do godzin nocnych. Może dziś, ze względu na małą ilość hermetycznie zamkniętych, udało by się wyjednać pozwolenie na wywóz nocny beczkami drewnianemi. W przeciwnym razie chyba lepiej aby nie krążyły wcale.

Ofiary. *Uczenice pensji p. H. Domańskiej.* złożyły w redakcji „Życia” dobrowolnie zebrane za bezpłatne szczepienie ospy rb. 5 kop. 55 i 20 hal., na cel do uznania p. J. Lisickiej.

Komitet Obywatelski m. Piotrkowa, w imieniu własnem i w imieniu obdarowanych głodnych m. Piotrkowa, składa niniejszem serdeczne podziękowanie W-mu Janowi Arkuszewskiemu, właścicielowi dóbr Lubiec i Stróża za jego hojną ofiarę 250 korcy kartofli i 10 korcy żyta w naturze, z których w myśl ofiarodawcy część, a mianowicie 50 korcy kartofli były ofiarowane na korzyść biednych do rozporządzenia Komitetu Obywatelskiego dla Chrześcijan i dla Żydów, a pieniądze za pozostałą część, nabytą w cenie po 1 r. 20 k. za korzec kartofli i po 10 r. za korzec żyta dla jadłodajni przez Komitet, zostały obrócone na korzyść miejscowych ochronek.

Komisja Opiekuńcza otrzymała na potrzeby swoich jadłodajń od p. Kazimierza Kotlińskiego 25 korcy kartofli, p. E. Łuczyckiego z Witowa i p. Fiediaja z Milejowa po 10 korcy kartofli, wreszcie od c. i k. Komendy obwodowej: 31 worków kartofli, 24 worki soli, 1200 funtów cukru, 1 pakę margaryny, 1 pakę fasoli i 10 cytryn.

Dzięki tej pomocy, grożące jadłodajniom zamknięcie na czas pewien zostało wstrzymane. Za wymienione ofiary Komisja Opiekuńcza składa serdeczne podziękowanie.

Nadesłane. W-nej Pani Jasiobędzkiej za łaskawe zorganizowanie przedstawienia amatorskiego, które w d. 17 kwietnia r. b. przyniosło na rzecz Ochron czystego dochodu sto koron, oraz wszystkim Pp. amatorkom i amatorom za przyjęcie udziału w owem przedstawieniu, Rada Towarzystwa Dobroczynności składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie.

Prezes: Srzednicki.

W biurze Milicji są do odebrania paszporty znalezione w Piotrkowie, a wystawione na imię Marjanny Kwiecińskiej, oraz na imię Zelmana Helmana; prócz tego jest tamże do odbioru portmonetka. Prawi właściciele, po udowodnieniu tytułu własności, mogą zguby swe odebrać w biurze Milicji.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Obchód 3-go maja w Krakowie. Dziś, d. 2 b. m. odbędzie się w kościele Marjackim uroczyste nabożeństwo z okazyi obchodu 3-go maja, odprawione przez arcybiskupa ks. Simona, z patryotycznem kazaniem O. Janickiego, na organach zaś i na chórze odpowiednie pieśni wykonają soliści pod kierownictwem prof. Walewskiego. Z powodu obecnej wojny uroczystego dorocznego pochodu na Wawel nie będzie.

Rocznica Konstytucyi 3-go maja w Bernie morawskiem. Staraniem berneńskich towarzystw polskich odbędzie się dziś w Bernie uroczyste nabożeństwo o godzinie $9^1/_2$ rano, w czasie którego wygłoszone będzie okolicznościowe kazanie.—Wieczorem odbędą się w „Ognisku polskiem”, jak również w Związku nauczycielskim pogadanki na temat Konstytucyi 3-go maja, jutro zaś, (3-go maja) wieczorem o godz. $7^1/_2$ odbędzie się w teatrze miejskim polskie przedstawienie patryotyczne sztuki p. t. „Gwiazda Syberyi”. Projektu pochodu w programie niema.

Z Warszawy. Przy sekcji zapomogowej Komitetu Obywatelskiego utworzono komisję opieki nad młodzieżą szkolną. Przewodniczącym jest prof. Paweł Sosnowski, zastępcą adwokat przys. Stanisław Bukowiecki, sekretarzami: rejent Kazimierz Kasznica i adwokat przys. Władysław Olewski, skarbnikiem dr. Antoni Natanson.

Komisja podzieliła się na cztery podkomisje: 1) opieki nad młodszemi dziećmi w wieku szkolnym, 2) opieki nad starszą młodzieżą, 3) opieki nad młodzieżą kształcącą się w szkołach zawodowych i warsztatach, i 4) wpisów szkolnych. Delegatem komitetu obywatelskiego Warszawy przy komisji jest p. Stefan Dziewulski.

Polski komitet opieki nad jeńcami otrzymał od włościan gminy Turowicze w powiecie łukowskim 418 sztuk bielizny przy odezwie pełnej serca, w której proszą ofiarodawcy o rozdanie ich darów braciom będącym w niewoli.

Wójt gminy Młociny pod Warszawą wystąpił do władz w sprawie gruntów po Niemcach, a mianowicie: ponieważ z tej gminy wysiedlono 77 rodzin kolonistów niemieckich, którzy posiadają 911 morgów ziemi, wójt gminy, w trosce o to, iżby grunty te nie leżały odłogiem, wystąpił do naczelnika powiatu z zapytaniem, czy może wydzierżawić te grunty rolnikom z okolicy, by z wpływów za dzierżawę ściągnąć należyte podatki, resztę zaś zachować dla właścicieli dotychczasowych.

Pożyczki dla poszkodowanych wskutek wojny. „Dzien. Pozn.” podaje za Kur. Warszaw. «Ogłoszono urzędowo prawo z dnia 28 lutego r. b. „O udzielaniu pożyczek dla przyjścia z pomocą poszkodowanym wskutek działań wojennych mieszkańcom gubernii Królestwa Polskiego, oraz sąsiednich miejscowości”.

Pożyczki mogą być udzielane na 5 proc. na 5—10 lat poddanym rosyjskim: ziemianom, dzierżawcom gruntów, właścicielom nieruchomości miejskich, zakładów handlowo-przemysłowych i rzemieślniczych, poszkodowanym wskutek działań wojennych.

Przyznawać pożyczki będą komitety powiatowe, gubernialne, komitet w Warszawie i komisya międzywydziałowa przy ministeryum skarbu. Do tych komisyi i komitetów powołani będą przedstawiciele wydziałów skarbowych i administracyjnych, oraz organizacyi społecznych: Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Centralnego Towarzystwa rolniczego, Banku Towarzystw współdzielczych i Centralnego Komitetu Obywatelskiego.

Podania mogą być pisane po polsku i zwolnione są od opłat stemplowych.»

Angielska pomoc dla Królestwa. „Times” zamieszcza telegram z Warszawy, że angielski komitet dla niesienia pomocy ludności Królestwa Polskiego przybył 18 kwietnia do Warszawy i odbył narady z centralnym Komitetem Obywatelskim i generał-gubernatorem. W następny piątek otworzył pierwsze przytulisko dla dzieci polskich, które im daje wyżywienie i mieszkanie. Przytulisko to utrzymuje na razie 500 dzieci. Działalność Anglików ludność wita z wielką radością i wszędzie deputacyi angielskiej sprawiają wielkie owacye. Władze robią jej największe ułatwienia przy rozdzielaniu zapomóg i objeżdżaniu okolic objętych operacyami wojennemi, gdzie ludność znajduje się w największej nędzy.

Ze Lwowa donoszą do «Dzien. Pozn.» «Nędza wśród ludności lwowskiej jest wielka, mimo, że produkty są tanie. Ludność żywi się w jadłodajniach publicznych, których jest wielka liczba. Kto tylko grosz jakiś mały zarobi, może się jednak utrzymać, bo żywność jest tania. I tak kosztuje funt mięsa 72 hal., pół kilo masła deserow. 1 kor., 7 jaj 20 hal., funt mąki pszennej 20 hal., a drób jest tak tani, jak za dawnych dobrych czasów.

Żydów we Lwowie. mimo, że całe rzesze kraj bezpośrednio przed inwazją opuściły, jest bardzo wielu. Przybyli bowiem tutaj żydzi z małych miasteczek, gdzie nie czują się bezpieczni, a także ze wszystkich okolicznych wsi. Na wsi bowiem wzbronili Rosjanie żydom przebywać bezwarunkowo.

Kupcy ci naturalnie porozwieszali szyldy rosyjskie. Zresztą napisy rosyjskie widnieją przed wszystkimi sklepami, ale przeważnie na białych płótnach, i to nie w miejsce dawnych polskich napisów, ale obok nich. Nie jest bowiem prawdą, że kazano polskie napisy pozdejmować.

W Galicji Wschodniej, okupowanej przez wojsko rosyjskie, ogólny nadzór nad sądownictwem powierzono prokuratorowi izby sądowej warszawskiej, Hessemu. Donoszą o tem «Birżewyja Wiedomosti».

Zasiłki dla Galicji i dla Królestwa Polskiego. Z Kopenhagi donoszą do «Dzien. Poznańskiego» co następuje: «Rozpoczął się z głębi Rosji pierwszy transport zboża na zasiew dla Galicji wschodniej. Kilkanaście pociągów wyruszyło w stronę miast i wsi galicyjskich, nawiedzonych przez klęskę wojenną.

Po kilku godzinach postoju, spisano nasze nazwiska i uwolniono nas do domu.

Wieczór dnia tego był może jednym z najwięcej wiosennych w życiu mojem. A zanim dzień się dla mnie skończył, zanim sen zamknął powieki, w myśli nurtowało: «A więc wiedzą, że pragnienia przodków są naszemi pragnieniami, że odrodzenie narodu i zdobycie pełni praw należnych narodowi—jest naszym celem. Niech wiedzą! »

Po kilku tygodniach rektor uniwersytetu zapisanym studentom udzielił surowej nagany.

* * * * * * * * * * * * * * * *

W 1907 roku znalazłem się we Lwowie. W wigilję dnia 3 Maja przeglądanie pism w Czytelni Akademickiej przerwał mi jeden z kolegów, członek Zarządu Akademickiego Koła T-wa Szkoły Ludowej: —«Musicie nam pomóc. Brak nam delegatów gotowych do wygłoszenia odczytów, a Koła wiejskie proszą o nich.»

Nazajutrz wczesnym rankiem pociąg wywiózł mnie ze Lwowa w kierunku wschodnim, a o 10-ej rano na małej stacyjce przywitał mnie młody włościanin. Pieszo dotarliśmy do wioski odległej od stacji o milę. Po drodze poznałem z opowiadań wieś rodzinną mojego towarzysza i warunki bytu jej mieszkańców. We wsi dworu niema; włościanie—wyłącznie polacy; dookoła wsie rusińskie, a wpływ rusinów na ludność wioski do nie lawna był znaczny. Szkółka i czytelnia zaczęły wzmacniać we wsi zagrożoną już polską świadomość narodową, a zaczęta budowa katolickiego kościołka, jedynego w okolicy pośród licznych cerkiewek rusińskich, zapoczątkowała utrwalenie zachowanej odrębności narodowej. Gotyckie wieżyczki nowiutkiego kościołka, wystawionego wyłącznie prawie kosztem włościan, wskazywały mi drogę i miejsce, do którego zmierzaliśmy.

W kościele zastaliśmy zgromadzoną wieś całą. We wsi był dzień świąteczny. Ksiądz kończy kazanie, przypomina, że dzień 3 Maja szczególną czcią otacza naród cały i zapowiada po nabożeństwie przemówienie delegata Towarzystwa Szkoły Ludowej ze Lwowa. W czasie mszy chór młodych chłopaków śpiewa bez udziału organów, których brak jeszcze. Ofiary na dalszą budowę zbierają dwie dziewczyny, trzymające się pod rękę. Do koszyczka ciskam kilka koron, nie licząc się z tem, jakie to następstwa pociągnie w budżecie studenckim.

Owładnęło mną dziwne uczucie. Znalazłem się w osadzie polskiej, wśród swoich, otoczonych nieprzychylną im a nawet wrogą ludnością rusińską.

Oni to, dzielni gospodarze, od wieków tu przetrwali, ziemi bronili, posterunek swój utrwalili i twierdzę zbudowali pod postacią szkoły i kościoła; oni to sprawili, ci prawi dziedzice ziemi, którą orali. Uczucie czci, radości i podziwu zbliżyło mnie do nich.

Po nabożeństwie najzamożniejszy gospodarz zaprasza do swojej zagrody. Izba nie może pomieścić przybyszów z kościoła. Zbieramy się zatem na dziedzińcu. Progi, bale, ławki, koryto przy żórawiu oblepione uczestnikami zebrania, a że poziom dziedzińca chyli się ku południowi — ponad głowami słuchaczów widzę rozległy krajobraz—ruń zielona lśni się i faluje, dalej zwarte lasy, a ponad wszystkiem niebo pogodne; wszystko w słońcu się kąpie.

«Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus»,—chór mi odpowiedział i odrazu poczułem się im bliższym. «Jestem dla Was gościem z Królestwa—z pod Warszawy....» Tak zaczęte przemówienie trwało długo, a wydało mi się chwilą. Najmniej mówiłem o konstytucji, zato sposobność wyzyskałem dla zbliżenia ich, — tych czcigodnych, pracowitych i zbożnych oraczy ziemi naszych kresów—do narodu, do jego całości. Jako Królewiak, dzieliłem sie z nimi wiarą, nadzieją i umiłowaniem sprawy wspólnej. Poznali losy, ostatnie straty i zdobycze nasze w trzech zaborach, spoili się i myślą z resztą narodu.

A kiedym skończył, uściski mocnych dłoni były świadectwem, że grały w nas struny na jedną nutę nastrojone.

Nie było pochodu, nie było śpiewów, a jednak —zarówno mnie jak i mieszkańcom wioski żal było, że «obchód» już się skończył.

Dziś, kiedy myślę o tej wiosce i o innych do niej podobnych, wierzę, że z placówki swojej nie ustąpią i wszystko przetrwają.

H. J.

W całej Rosji organizują się w dalszym ciągu komitety pomocy dla Królestwa Polskiego. W tych dniach utworzy się w Piotrogrodzie, obok już istniejących komitetów dla ratowania Polski, specjalny komitet, mający za zadanie zbieranie sum pieniężnych i dostarczanie ich najwięcej dotkniętej wojną ludności Królestwa Polskiego. Oprócz tego zajmie się komitet rozdzieleniem zebranych już 50 miljonów rubli pomiędzy komitety lokalne, utworzone po miastach Królestwa Polskiego. W najbliższym czasie przekaże rząd rosyjski 5 miljonów rubli komitetowi mieszkańców Warszawy.

Władze rosyjskie opracowują specjalny projekt zapomogi dla ludności

, która chroniąc się przed wojną przebywa po różnych miastach i wsiach Królestwa Polskiego, gdzie zdana jest tylko na łaskę i miłosierdzie publiczne.»

O akcję ratunkową dla Galicji. Organ Galicyjskiego stronnictwa ludowego „Piast" donosi: Wobec faktu, że akcja około odbudowy kraju postępuje żółwim krokiem, że akcja ta nie odpowiada ani w części rozmiarom katastrofy, jako spadła na nasz kraj, komisja gospodarcza Koła polskiego, na której czele stoi poseł Długosz, powzięła na ostatnim posiedzeniu następujące uchwały:

„Komisja Koła polskiego dla odbudowy gospodarczej kraju uprasza prezydjum Koła, aby celem zdania sprawy z dotychczasowej akcji i zakreślenia dalszych wytycznych w sprawie odbudowy kraju, w najbliższym czasie zwołało posiedzenie Koła polskiego.

„Wobec opóźnienia akcji zasiewów wiosennych i narażenia kraju na niepowetowane szkody, komisja uprasza prezesa Koła Polskiego, aby dla tej sprawy zwołał natychmiast prezydjum Koła Polskiego, oraz spowodował przyjazd eksc. namiestnika do Wiednia w ciągu tygodnia na komisję parlamentarną, na którą mają być również zaproszeni reprezentanci komisji dla odbudowy kraju, oraz centralny zarząd Towarzystw rolniczych.

Gdyby w ciągu tygodnia sprawa ta nie została załatwioną, członkowie komisji nie biorą na siebie odpowiedzialności za dalszą akcję w sprawie odbudowy gospodarczej kraju".

Utworzenie gubernii przemyskiej. Korespondent „Neue Freie Presse" donosi pod datą 22 b. m., na podstawie własnych informacyi, zaczerpniętych ze źródeł wschodnio-galicyjskich, iż utworzenie osobnej rosyjskiej gubernii przemyskiej stało się już faktem. Formalne załatwienie tej sprawy nastąpiło w ostatnich dniach. Nową gubernię podzielono na dziewięć powiatów.

Z Poznańskiego. Zastępca komendanta piątego (poznańskiego) korpusu armii zakazał na czas bliżej nieokreślony przekraczać granicę kordonu, przepustki graniczne nadal nie będą wydawane, a ci, którzy je posiadają, nie będą mogli z nich korzystać. Donosi o tem «Dziennik Poznański».

Z Wrocławia. Dnia 18 kwietnia odbył się wieczór instrumentalno-wokalny, urządzony pod egidą Komitetu złączonych towarzystw polskich. Dochód przeznaczony na rzecz bezdomnych rodaków w Królestwie, wyniósł 300 marek zysku. Samo doprowadzenie do skutku tego szlachetnego przedsięwzięcia napotkało, jak donosi «Kurjer Pozn.» na ogromne przeszkody zewnętrzne. Program wieczoru, z powodu bardzo ostrych przepisów miejscowej komendantury, uledz musiał fatalnym zmianom,

«Wied. Kur. Polski» donosi: «Urzędnicy pocztowi w Galicji, którzy służyli w Legionach polskich, skąd jako ranni, ewentualnie, jako chorzy superarbitrowanymi zostali, doznają ze strony swych władz wielkich trudności przy ponownem ich przyjęciu do dawnej służby. Sprawę tę motywują władze tem, że urzędnicy ich nie otrzymali urlopów na czas wstąpienia do Legionów. Przyjętym zaś urzędnikom przez ministerjum handlu został czas spędzony w służbie pocztowej przed ich wstąpieniem do Legionów nie policzony, ani do awansu, ani do emerytury. Poczynili wobec tego pocztowi urzędnicy kroki w ministerjum dla Galicji, następnie zwrócili się do N. K. N., aby wyjednano im przywrócenie ich do dawnej płacy i praw. Poczynione interwencye u rządu osiągnęły ten skutek na razie, że prezydent ministrów na konferencji z prezesem Koła polskiego zapewnił, że sprawa ta jest na dobrej drodze, którą to wiadomością na posiedzeniu Koła polskiego dnia 13 marca prezes Biliński z członkami Koła się podzielił. Oczekują zatem urzędnicy pocztowi z utęsknieniem rozporządzenia ministerjum handlu, przywracającego im należne prawa».

O nasz język ojczysty. Wied. Kur. pols. donosi z Wiednia: „O. G., uczeń III kl. gimn. pisze nam: Dnia 20 bm. jechałem z kolegą ze szkoły do domu tramwajem. Staliśmy na przedniej platformie i rozmawiali po polsku. Gdy motorowy usłyszał, że rozmawiamy po polsku, krzyknął do nas: „Gehen Sie fort von hier und wenn nicht, dürfen Sie nicht polnisch sprechen! Hier in Wien darf man nur deutsch sprechen!"

Radzimy rodakom, żeby w podobnych wypadkach urzędników takich, którzy nie znają ustaw i praw narodościowych, obowiązujących w państwie austryackiem pouczali o tych ustawach i prawach za pośrednictwem ich władz przełożonych."

Zmiana szefa administracji niemieckiej w Królestwie Polskiem. Prezydent rządu Brandenstein ustąpił na własną prośbę, a na jego miejsce mianowano landrata Kriesa.

WOJNA.

Chwilowy zastój w działaniach wojennych usiłują, jak widać, przeciwnicy powetować.

Na wschodniej widowni

wojny odbywają się walki armatnie na całej linji, urozmaicane w pojedyńczych odcinkach frontu energicznemi atakami. Niemieckie komunikaty donoszą, iż ataki rosyjskie w okolicy na północny zachód od Ciechanowa zostały odparte. Pozatem na terenie Królestwa panuje względna cisza.

W zachodniej Galicji wylew Dunajca powstrzymuje ataki przeciwników. Pisma donoszą, iż rosyjski most pontonowy na Dunajcu koło Otfinowa został przez wylew zniszczony. Najzacięstsze zmaganie odbywa się na przestrzeni od przełęczy Użockiej aż do Wyszkowskiej, przyczem w niektórych miejscowościach nacierają Rosjanie, zaś w innych armje sprzymierzone, jednakże bez wielkiego sukcesu. Morning Post zaznacza jednak, iż z braku wiadomości niewolno wnioskować jakoby walka w Karpatach ustała. Dalej nadmienia tenże dziennik, iż zebrana na Bukowinie armja austrjacka skierowana jest raczej przeciwko Rumunji niż Rosji. Po za tem chwilową względną jednostajność urozmaicają ataki rosyjskich lotników na miejscowości w Prusach Wschodnich, a między innemi na Działdowo, zaś niemieccy lotnicy obrali sobie za cel swych wycieczek miasto Białystok, na które w czasie dwukrotnych odwiedzin rzucili przeszło dwieście bomb.

Na zachodzie

wraz z wiosną walki znacznie się ożywiły, chociaż nie mają jeszcze charakteru ofenzywy w wielkim stylu. Lord Kitchener podobno mówi, że nie wie kiedy skończy się wojna, lecz wie, iż naprawdę zacznie się ona dopiero w maju. Niedaleka przyszłość pokaże nam o ile sprawdzą się te przepowiednie angielskiego generała. Najzacięstsze bitwy toczą się w Belgji, gdzie armja niemiecka odniosła względny sukces koło La Bassée i wzdłuż kanału Ypern; przyczem zabrała Anglikom 35 armat, dalej walczono na zachód od Lille, pod Combres, pomiędzy Mozą i Mozelą, w lesie Apremont gdzie szczęście dopisuje Francuzom. Walki te nabierają nowego charakteru, dzięki używaniu przez przeciwników trujących gazów. «Daily Chronicle» podaje następujący opis:

Dnia 22 b. m. o godz. 5 widzieli żołnierze francuscy w rowach między Laugemark a Cnocque, silny żółty dym, wydobywający się z rowów niemieckich w kierunku do francuskich. Niemcy mają ów gaz pomieszczony we flaszkach. Flaszki te otwarli, gdy wiatr szedł w kierunku rowów francuskich. Gazy te były dla francuzów niespodzianką. Wielu uległo natychmiast zatruciu i zmarło, innym udało się ujść w pierwszej chwili, ale potem zczernieli na twarzy, zaczęli pluć krwią i ginęli. Skutki szkodliwego działania gazu sięgały na 6 kilometrów długości, a 2 głębokości. Następnie wyszli Niemcy ze swoich rowów, mając hełmy bezpieczeństwa na twarzach, i dopiero po ustąpieniu gazów wyruszyli w większej liczbie.»

Pod Dardanelami

rozpoczęło się ponowne natarcie od morza Czarnego przez flotę i armję rosyjską i od morza Egejskiego przez połączoną flotę angielsko-francuską, a również armję lądową, która dostała się na brzeg półwyspu Gallipoli w czterech miejscowościach. W dwuch miejscach Turcy odparli wrogów, zaś w dwuch ci ostatni zdołali się utrzymać. Równocześnie sprzymierzeńcy wylądowali na pobrzeżu azjatyckiem. Z tego widać, iż trójporozumienie zamierza za wszelką cenę zforsować cieśninę i odebrać ją Turkom. Niedaleka przyszłość wykaże nam rezultaty tej nowej ofenzywy. Wreszcie najniespodziewaniej dla wszystkich austrjacka łódź podwodna «V» ztorpedowała aż na morzu Jońskiem, czyli bardzo dalego od swej podstawy operacyjnej, francuski krążownik pancerny «Leon Gambetta», który osiadł na mieliźnie.

Stan.

RÓŻNE.

Konfiskata ryżu w Niemczech. Niemiecka rada związkowa powzięła uchwałę w sprawie ryżu. Kto posiada więcej niż 4 centnary, winien całą nadwyżkę zadeklarować przed dniem 30 kwietnia «Centralnemu Towarzystwu Zakupów» w Berlinie.

Fałszywe banknoty dwukoronowe pojawiły się w obrocie; różnią się od prawdziwych następującemi błędami: Po lewej stronie z góry w szóstym wierszu jest napis: «Dvue Krune» zamiast «Dvije Krune», w słowie «Kormányzo» brak akcentu nad «a», wreszcie na falsyfikacie datą po stronie niemieckiej jest **3** sierpnia, a po stronie węgierskiej **5** sierpnia 1914 r..

Szczegóły te podajemy za «Wied. Kur. Pol.»

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Dziś podjęty został ruch pocztowy przy c. i k. etapowym urzędzie pocztowym, dla osób prywatnych.

Na razie można wysyłać tylko pocztówki, listy w otwartych kopertach, druki, próbki towarów, listy wartościowe, otwarte również.

Wymiana wyżej wymienionej korespondencji może mieć miejsce tylko pomiędzy temi miejscowościami, które mają urzędy pocztowe, a mianowicie: Piotrkowem, Radomskiem, Olkuszem, Dąbrową, Jędrzejowem i Miechowem, i pomiędzy wszystkiemi miejscowościami Austro-Węgier.

Niedopuszczalny natomiast jest ruch pocztowy z Niemcami i tą częścią Polski, która pozostaje pod zarządem Niemiec; również z urzędami poczty polowej, jak również ze wszystkiemi innemi krajami poza granicą Austro-Węgier. Nie mogą również korzystać z usług poczty etapowej żołnierze będący w polu, o ile by chcieli pisać do ludności cywilnej.

Opłata wynosi od pocztówek 5 hal; od listów do 20 gramów 10 h.; od 20 do 250 gr. — 20 hal.; od druków i pism perjodycznych do 50 gr. 3 h., do 100 gr. 5., h., do 250 gr. 10 h., do 500 gr. 20 h., do 1000 gr.—30 h.; dla próbek do 250 gr.—10 hal., do 350 gr.—20 hal.; od listów wartościowych opłata za wagę 48 hal., plus za podanie wartości do 100 koron—6 h., do 600 koron—12 h., a za każde następne 300 koron—6 hal.

Do opłaty przesyłek należy używać wojskowych znaczków pocztowych z napisem «K. u. K. Feldpost». Znaczki te nabywać można na razie tylko w urzędzie pocztowym.

Zwykłe prywatne przesyłki będą w mieście dostarczane za opłatą 2 hal. od listu, a 1 h. od pocztówki lub druków.

Na polecone przesyłki będzie poczta przesyłać tylko awizacje, licząc po 4 h. za każdą.

Adresaci podobne przesyłki mogą odbierać tylko po uprzedniem stwierdzeniu osobistości przez przedstawienie urzędowej legitymacji.

Na wszystkich przesyłkach należy pisać wyraźny adres wysyłającego.

Wkrótce mają być umieszczone w różnych punktach miasta skrzynki do listów.

Druk M. Dobrzańskiego w Piotrkowie, ul. Kaliska № 9. Redaktor i wydawca KAZIMIERZ GOEBEL.

Za zezwoleniem c. i k. austryjacko-węgierskiej cenzury.